



W tym numerze:

Z Wilna do Gdańska

Z Wilna do Gdańska	1
Pracowity rok akademicki 2018/2019	1
Tajemnice z muzealnej półki 2018-2019	4
Muzealne ekspozyty w filmie dokumentalnym	12
Muzeum – pierwsze wrażenia	13
Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych	15
SMU otrzymało dofinansowanie na projekt MUZEA UCZELNIANE DLA NIEPODLEGŁEJ	17
Mgr Ewa Otręba i prof. Marcin Chrzanowski nowymi członkami honorowymi SMU	18
IV Konferencja naukowa SMU Dziedzictwo akademickie. Formy i kierunki partycypacji	19

1945 - 1950
AKADEMIA
LEKARSKA
W GDAŃSKU

1950 - 2009
AKADEMIA
MEDYCZNA
W GDAŃSKU

2009
GDAŃSKI
UNIWERSYTET
MEDYCZNY

Miałem 6 lat, gdy umarł prof. Michał Reicher. Jechałem na tylnym siedzeniu samochodu rodziców. Wspominali czas studiów. Na wysokości starego „Żaka” Tato opowiedział o egzaminie z anatomii, o pytaniu o łacińską nazwę mięśnia sercowego i wreszcie o słynnym powiedzeniu prof. Reichera *mniej z tym*. Tak wyglądał początek mojej znajomości z historią GUMed [wtedy AMG]. Po latach, już jako student pierwszego roku medycyny stanąłem w murach Uczelni, którą, jak sądziłem, znałem nieco z anegdot i wspomnień. Wiele razy miałem przyjemność, przysłuchiwać się wspomnieniom profesorów Jarosława Iwazkiewicza i Adama Bilikiewicza. Czekałem na anegdoty.

Zapamiętałem niestety tylko niektóre z nich, te najsmieszniejsze. W końcu historię Akademii zacząłem zgłębiać zawodowo, pracując w jej Muzeum. Na każdym kroku, w niemal każdym miejscu dostrzegałem ślady przeszłości. Lektura prac historycznych, pozwoliła stworzyć przybliżony obraz początków Akademii Lekarskiej w 1945 r. Najnowsza wystawa w Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego powraca do tamtych dni, a przede do Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego Wilnie, którego tradycję i dziedzictwo kontynuuje nasza Uczelnia. Stąd tytuł ekspozycji *Z Wilna do Gdańska*. Jest to również tytuł cyklu artykułów publikowanych na łamach *Gazety*

GUMed, autorstwa prof. Wiesława Makarewicza, znawcy tematu, od kilku lat zaangażowanego w międzyośrodkowy projekt koordynowany przez dr. hab. Mirosława A. Supruniuka i dr. hab. Annę Supruniuk z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, którego celem było opracowanie do robku Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Efekty prac zespołu badaczy ujęte zostaną w monumentalnej – liczącej bowiem 16 tomów bardzo szczegółowej publikacji. Planowane jest również wydanie skromniejszego tomu adresowanego do szerokiego grona czytelników, przedstawiającego najistotniejsze informacje na temat działalności Uniwersytetu Stefana Batorego.

Pracowity rok akademicki 2018/2019

Rok akademicki 2018/2019 bogaty był w istotne z punktu widzenia Muzeum GUMed wydarzenia. Trzy spośród z nich uznać należy za najważniejsze: wystawę *Kalejdoskop 100 lat* podsumowującą obchody stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę, zakończenie 1 etapu budowy CMN, przeprowadzki klinik i zakładów do nowych pomieszczeń i związaną z nimi niepowtarzalną okazję do wzbogacenia zbiorów o nowe ekspozyty oraz wdrażanie tzw. Ustawy 2.0 i jej skutki dla pracy Muzeum.

Wystawa *Kalejdoskop 100 lat*, której otwarciu towarzyszyło inauguracji roku akademickiego 2018/2019, udostępniona była gościom Muzeum aż do pierwszych dni lipca 2019 r. Dla znacznej czę-

ści widzów stanowiła sentymentalną wycieczkę do czasów młodości. Szczególnie wzruszające były reakcje absolwentów Uczelni z lat pięćdziesiątych XX w., pamiętających okrucieństwo wojny, lat stalinizmu, jak i rozwój Akademii i postęp medycyny. Z perspektywy końca drugiej dekady XXI w. niektóre z tych wspomnień brzmią niewiarygodnie, czasem napawają zgrozą, niekiedy zaś śmieszają. Najmłodszy z widzów znający przedstawione podczas wystawy wydarzenia jedynie z relacji rodzinnych lub lektury, z typową dla tego wieku dezynwolturą komentowali wystawę słowami *wow! Działo się!*, by następnie dopytywać o dzieje USB, szczegóły życia codziennego studentów i lekarzy w świecie bez

komputerów, sieci i smartfonów lub nastrojów podczas strajku solidarnościowego studentów AMG w listopadzie 1980 r. Jeżeli jedynymi z celów działalności wystawienniczej Muzeum GUMed jest wywołanie emocji u zwiedzających oraz zainteresowanie historią, to ostatnia wystawa z pewnością je osiągnęła!

Równie silne emocje towarzyszyły drugiej w ostatnich latach, wielkiej przeprowadzce, czyli przeniesieniu katedr, klinik, laboratoriów do pachnących świeżością pomieszczeń CMN. Taka skala przeprowadzki to oczywiście kolosalne wyzwanie logistyczne, któremu musiała podołać każda z przenoszących się jednostek, wspomaganą przez administrację GUMed i UCK. Dla Muzeum to

Cd. ze strony 1

Wspomniane powyżej publikacje będą miały istotne znaczenie z punktu widzenia trojski o polski dorobek naukowy i intelektualny okresu dwudziestolecia międzywojennego. Dla społeczności naszej Uczelni ich wartość będzie z pewnością jeszcze większa, ułatwią bowiem recepcję wileńskiej spuścizny i poszukiwanie śladów USB w historii i dokonaniach GUMed.

Jedenastego października 2019 r. minęła setna rocznica odtworzenia Uniwersytetu w Wilnie, któremu nadano imię Stefana Batorego. Wystawa *Z Wilna do Gdańska*, udostępniona została widzom 3 dni wcześniej, 8 października 2019 r. podczas uroczystości inauguracyjnej roku akademickiego 2019/2020. Tytuł ekspozycji wskazuje jej temat: ukazanie symbolicznej drogi społeczności uniwersyteckiej, doświadczenia klinicznego, badawczego i dydaktycznego oraz idei tworzących uniwersytet, z Wilna lat 1919-1939 do Gdańska w 1945 r. W przededniu rozpoczęcia roku akademickiego, 23 września 2019, Senat GUMed przyjął uchwałę w 100-lecie wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie *Niniejszą uchwałą Senat Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego wyraża szacunek dla pokoleń pracowników naukowych i dydaktycznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, które wywarły niebagatelny wpływ nie tylko na rozwój naszej Uczelni, ale również nauki i kultury polskiej.*

Wilno, dwudziestolecie międzywojenne

Rozwój Polski, od czasu jej zmartwychwstania, postępuje naprzód krokami olbrzymimi. Przed ojczyzna naszą otwierają się wspaniałe perspektywy. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego wreszcie praca gorączkowa, nieustanna. Przemysł nasz potężnieje, dochodząc do równi z przemysłem naszych sąsiadów zachodnich. Stale wzrasta dobrobyt ludności, a zarazem jej stan kulturalny. Gęsta sieć telefonów pokrywa cały nasz kraj. Radio przenikło nawet do głuchej wsi, niosąc na swych falach powiew życia nowoczesnego, życia wieku elektryczności i epokowych wydarzeń. Najnowsze zdobycze kultury materialnej ludzkości stają się dobytkiem ogółu. I pod tym względem również zaczynamy do-

I pod tym względem również zaczynamy dorównywać naszym sąsiadom zachodnim.

Istnieje jednak pewna dziedzina, co do której pozostajemy jeszcze w tyle za zachodem: jest to dziedzina zdrowotności. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby sprawie podniesienia stanu zdrowotnego kraju nie poświęcano wiele uwagi u steru naszej nawy państwowej. Przeciwnie, sprawa ta jest jedną ze stałych trosk Rządu naszego.

Przytoczony fragment to wstęp do popularnej w okresie międzywojennym książki *Lekarz ratujący zdrowie*. Wydana została w 1929 r., gdy Polska od ponad dekady cieszyła się niepodległością. Autor mógł pozwolić sobie na refleksje dotyczącą stanu krajowej zdrowotności. Można zatem wnosić, że rozwój USB, a szczególnie jego Wydziału Lekarskiego odpowiadał potrzebom chwili. Uroczyste odnowienie Uniwersytetu w Wilnie w 1919 r., dokonane w obecności najwyższych czynników Państwowych musiało mieć wielkie znaczenie emocjonalne dla Polaków zamieszkujących północno-wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Nie powinno zatem dziwić wzruszenie towarzyszące wystąpieniu Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, nota bene studenta uniwersytetu za czasów carskich i rosyjskiego jako języka obowiązkowego, nie tylko podczas zajęć, ale w całej uczelni. O emocjach tych czytamy w relacji prof. Michała Siedleckiego, pierwszego rektora odnowionego Uniwersytetu. Jego Wydział Lekarski, rozwijał się bardzo dynamicznie w ciągu dwudziestu lat swego istnienia. Doskonalono metody diagnostyki i leczenia, rozwijana była działalność naukowa. Równie niecierpiące zwłoki było rozpoczęcie zajęć dydaktycznych dla studentów. Już na wstępie sprawozdania *Klinika Chirurgiczna Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919-1929*, kierownik opisywanej jednostki prof. Kornel Michejda pisał *Na początek wszelkie usiłowania wypadało skierować ku zorganizowaniu nauczania, do czego absolutnie żadnych przygotowań nie było. Niemniej regularne wykłady kliniczne rozpoczęły się dn. 10 października 1922 r. na razie na materiale chirurgicznego oddziału szpitala wojskowego i II kliniki chorób wewnętrznych – w Sali wykładowej tejże Kliniki.*

Gdańsk, dziś

Cytowana publikacja jest jednym z obiektów prezentowanych w ramach najnowszej wystawy w Muzeum GUMed. Złożyły się na nią eksponaty pozostające w naszym posiadaniu, pozycje książkowe ze zbiorów prof. Wiesława Makarewicza oraz bibliotek polskich. Wystawa skupia się na kilku wybranych przez nas aspektach działalności USB: jego odnowieniu w 1919 r. i obchodach kolejnych rocznic istnienia, działalności klinicznej i naukowej Wydziału Lekarskiego, tajnego nauczania podczas II wojny światowej, a następnie udziału byłych pracowników USB w tworzeniu nowo powstałej Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Uzupełnieniem wystawy są narzędzia i sprzęty medyczne z okresu dwudziestolecia międzywojennego, które mogły być używane w Wilnie. Niektóre ze sprzętów wciąż pozostają w arsenale medycyny np. bańki lekarskie czy jak drewniane stetoskopy to świadectwo historii i zmian jakie zaszły w niej [medycynie] na przestrzeni lat. Są wreszcie i takie, którym upływ czasu nadał symboliczne znaczenia: torba lekarska przestała być powszechnie noszona przez lekarzy, zamieniając się w nieco snobistyczną oznakę wykonywanego zawodu. Pośród eksponowanych obiektów są też takie, które szczególnie ilustrują tytuł wystawy. To powojenne publikacje odwołujące się do doświadczeń klinik USB, a nawet przygotowane na podstawie materiału zgromadzonego do 1939 r. Trwałość i ciągłość tradycji uniwersyteckiej zatrzymana na okładce osobnego odbicia – *Prof. Dr Stanisław Mahrburg, Wilno – Lublin*. Poniżej tytuł pracy, u dołu strony data publikacji 1947 r. Dwa podręczniki prof. Ignacego Abramowicza. Pierwszy wydany w Wilnie w 1932 r., drugi w Gdańsku 1947 r. Piętnaście lat dzielące wspomniane wydania, znaczone postępowaniem okulistyki, lecz przede wszystkim kolosalną zmianą porządku świata. Piętno wojny i powojennych przemian w Polsce. Dorobek, tradycja i dziedzictwo Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, pielęgnowane starannie przez współtwórców Akademii Lekarskiej w Gdańsku, a następnie ich uczniów i następców i obiektywie wystawy w Muzeum GUMed.

Cd. ze strony 1

również, czas wymagający czujności i gotowości szybkiego działania. Specyfiką zbiorów muzeów i kolekcji uczelnianych jest stałe włączanie do nich obiektów „najnowszych”, całkiem niedawno zdumiewających swą funkcjonalnością, nowoczesnością i zaawansowaniem technologicznym a obecnie, zastąpionych przez urządzenia, które dopiero wczoraj opuściły fabryki. Wielokrotnie przywoływany na łamach *Biuletynu Muzeum GUMed* i *Tajemnic z muzealnej półki*, niezwykle dynamiczny postęp technologii badawczych, powoduje konieczność częstej wymiany sprzętu. Przynajmniej część z wycofywanych aparatów winna trafić do muzeum. Tak się jednak nie dzieje. Według powszechnie akceptowanej statystyki udaje się nam zachować i eksponować zaledwie 1-3 % dostępnych współcześnie potencjalnych zabytków historii nauki. W magazynach, bądź w gablotach eksponowane są artefakty, których wymiar i mobilność ułatwia przechowywanie. Większe muzea, dysponujące znacznymi powierzchniami magazynowymi mogą pozwolić sobie na zachowanie obiektów wielkogabarytowych: aparatów RTG, TK, MRI, i innych. Nawet największe magazyny nie mogą niestety pomieścić wszystkich urządzeń. I te naprawdę wielkie, zamarte w jednym miejscu urządzenia i instalacje stanowią wielkie wyzwanie dla muzeum. Współczesna fotografia cyfrowa pozwala wykonać setki, jeśli nie tysiące zdjęć. Nie liczą się już rolki taśmy, litry wywoływacza lub opakowania papieru fotograficznego. Karty pamięci i dyski zewnętrzne mogą pomieścić gigantyczną ilość obrazów. Detali, przybliżeń, ujęć w trybie makro. Przed laty onieśmieleni, dziś wiemy, że w ten sposób możemy ocalić, zatrzymać i dosłownie zapisać w pamięci aparatu wielkie urządzenia, płataninę kilometrów rur, stalowych pręseł, kratownic... detale wielu wielkich, kłopotliwych elementów, których nie możemy włączyć do ekspozycji. W przededniu wielkiej przeprowadzki, fotograf GUMed Zbigniew Wszeborowski wykonał kilkadziesiąt fotografii budynku nieistniejącego już laboratorium. W poszczególnych pomieszczeniach trwała normalna, codzienna praca,

ale w powietrzu wyczuwalna była niepowtarzalna atmosfera przygotowań i pakowania. Trudno było uwierzyć, że w ciągu kilku dni, korytarze, pokoje opustoszeją, w budynku zapanuje cisza, a chwilę później przy wtórze huku, zgrzytu, maszyn i pękającego betonu budynek ten zamieni się w hałdę gruzu, by jeszcze później zniknąć zupełnie. Na wykonanych zdjęciach uchwycone zostały wnętrza budynku, rozkład pomieszczeń, ich wyposażenie, detale poszczególnych aparatów, tabliczki znamionowe i metryczki urządzeń. Zbiór ten stanowi unikalne świadectwo i źródło informacji, do którego z pewnością będziemy wracać. Jednym z bardzo ciekawych obiektów, który właśnie z powodu gabarytów nie mógł zostać przeniesiony do Muzeum jest główne pomieszczenie poczty pneumatycznej obsługującej laboratorium. Przepiękna płatanina rur, klamer, zaworów. Być może nie wszyscy podzielają zachwyt nad tym urządzeniem, muzealnicy uczelniani, pasjonaci historii i nauki widzą w nim kryte piękno. W tym roku Muzeum wzbogaciło się również o bardzo ciekawy zbiór pamiątek związanych z prof. Fryderykiem Pautchem przekazany przez prof. Janusza Limona. Wśród pozyskanych obiektów znalazło się kilka niezwiązanych bezpośrednio z medycyną, lecz doskonale ilustrujących warsztat pracy naukowca i nauczyciela akademickiego. Należy do nich zestaw obejmujący popularną kamerę CINE Kodak Model B-B na taśmę filmową 16 mm [produkowano ją w latach 1923-1931, stopniowo modyfikując jej konstrukcję, cena w momencie do sprzedaży 150 USD], urządzenia do montażu filmu Kodascope Rapid Splicer, 3492 [poszczególne sceny lub pojedyncze klatki wycinano specjalnymi nożyczkami, a końce taśmy sklejało odpowiednią taśmą – współcześnie montaż odbywa się za pomocą komputera i odpowiedniego programu]. Dzięki takim obiektom łatwiej uświadomić sobie zmianę otaczającego nas świata. Pozyskane przez Muzeum obiekty związane z prof. Pautchem winny stać się punktem wystawy Jemu poświęconej, tym bardziej, że niestety wydaje się nieco zapomniany, szczególnie przez młodszych członków naszej uniwersyteckiej społecz-

ności. Nasze zbiory wzbogacił również, przekazany przez Rodzinę, zbiór pamiątek, notatek, szkiców po dr. Romanie Grossie, wybitnym chirurgu i urologu dziecięcym, twórcy uznanej w świecie metody leczenia spodziectwa. Dr Gross przez wiele lat pracował w Klinice Chirurgii Dziecięcej AMG, a potem kierował Oddziałem Chirurgii Dziecięcej Szpitala im. PCK w Gdyni-Redłowie. Pozyskany przez Muzeum obszerny zbiór to niezwykle, unikalne źródło, do badań nad historią chirurgii i urologii dziecięcej. Ustawa 2.0 w środowisku muzealników budziła wiele obaw związanych z wpływem nowych regulacji prawnych na muzea i kolekcje uniwersyteckie. Szczęśliwie, uchwalane znowelizowane statuty większości uczelni nie miały negatywnego wpływu na działające muzea uczelniane. Również Muzeum GUMed pozostało w strukturze Uczelni w niezmienionej formule. To bardzo istotna, uspakajająca decyzja Senatu, pozwalająca nie tylko na bieżącą pracę, lecz również na planowanie nowych wystaw i dróg rozwoju. W ciągu 13 lat istnienia Muzeum licząca 279 m² sala ekspozycyjna, początkowo sprawiająca wrażenie nie tylko pustej, ale i ogromnej, wypełniła się szafami, gablotami, i kolejnymi eksponatami. Dziś troską Muzeum nie jest już brak obiektów, lecz coraz bardziej doskwierająca szczupłość przestrzeni wystawienniczej i magazynowej. Ich powiększenie nie jest sprawą łatwą, stąd konieczność rozważnego wybierania nowych eksponatów do kolekcji. Wielkie znaczenie ma współpraca z jednostkami Uczelni i zrozumienie wagi kolekcji przedstawiającej historię, osiągnięcia oraz plany na przyszłość Uniwersytetu. Przyznanie GUMed statusu uczelni badawczej stanowi ogromny sukces, umożliwiający realizację wymagających i skomplikowanych programów badawczych. One też staną się przedmiotem zainteresowania Muzeum. Tymczasem rytm i zasady życia Uczelni dyktowane są przez ograniczenia okresu pandemii. Oby jak najszybciej i bezpowrotnie minęły, stając się tylko wspomnieniem, kanwą do jeszcze jednej wystawy w Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego np. z okazji 150-lecia istnienia naszej Uczelni w 2095 r. [już za 75 lat!].

Tajemnice z muzealnej półki 2018-2019

Tradycją kolejnych wydań *Biuletynu Muzeum GUMed* jest przedstawienie wszystkich obiektów, które prezentowane były w poprzednim roku akademickim w cyklu *Tajemnic z muzealnej półki*. Od października 2018 r. do września 2019 r. po raz siódmy przedstawiliśmy na stronie GUMed oraz na łamach *Gazety AMG* wybrane eksponaty z naszej kolekcji. Ich różnorodność ilustruje bogactwo świata uniwersyteckiego, z którego często nie zdajemy sobie sprawy. Zadaniem Muzeum jest jego ochrona i przedstawianie w możliwie obszerny i interesujący sposób. Elektroniczny format *Biuletynu* pozwala na przedstawianie zdjęć w powiększeniu zapewniającym nie tylko komfort, ale i przyjemność lektury. Mamy nadzieję, że przypomnienie kolejnych tajemnic skieruje uwagę Czytelników *Biuletynu* w stronę historii. [kp]



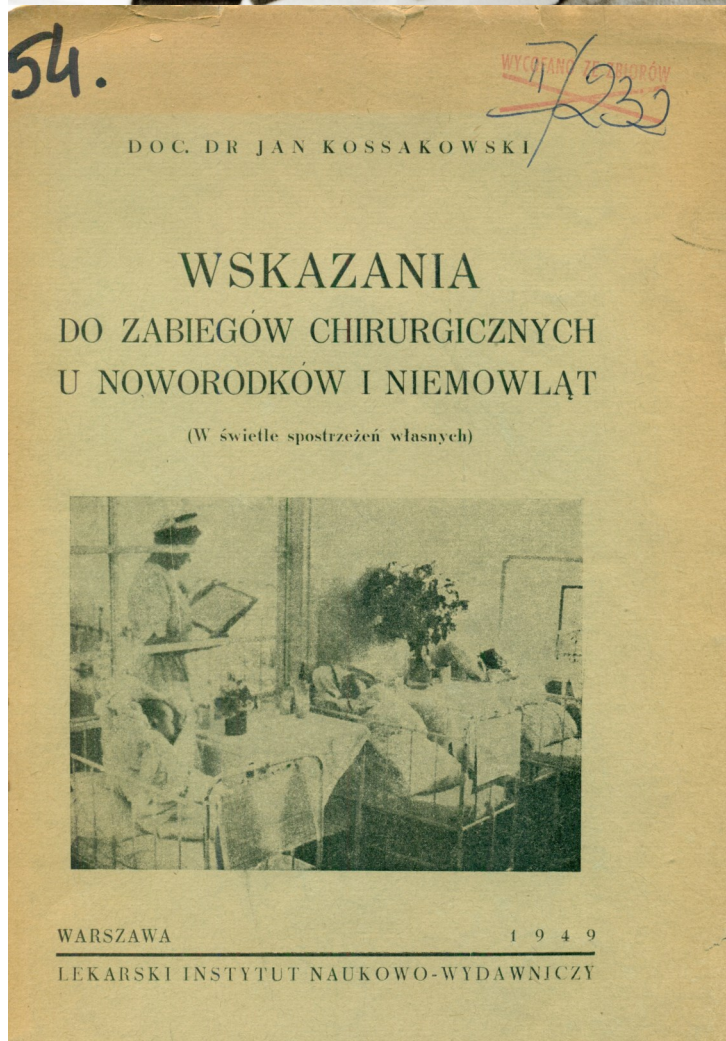
Strój kliniczny prof. Zdzisława Wajdy, ucznia prof. Zdzisława Kieturakisa. Profesor Wajda od 1951 r. [jeszcze w czasie studiów] był zatrudniony w III Katedrze i Klinice Chirurgii. W latach 1972-1997 był kierownikiem II Kliniki Chirurgii Ogólnej [późniejszej Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej]. Od 1984 do 1987 r. był prorektorem do spraw klinicznych AMG, w latach 1993-1999 rektorem Uczelni. Od 1996 do 1999 r. prof. Zdzisław Wajda był wiceprzewodniczącym Konferencji Rektorów Akademii Medycznych w Polsce. Ubranie przekazane przez dr. Andrzeja Stanka. Lniana torba przygotowana po ogłoszeniu wyników rankingu *Perspektywy. GUMed* po raz pierwszy uznany został za najlepszą uczelnię medyczną w Polsce. Przekazana przez Sekcję Promocji. Przewieszono ją przez ramię klinicznego ubrania prof. Zdzisława Wajdy. Byłby z dumny z sukcesu GUMed, z którym związał całe swoje zawodowe życie.



1. Studenci pierwszego rocznika ALG podczas zajęć: przy stole Leon Birn, powyżej stoi Włodzimierz Sobieniecki [?], pozostałe osoby nieznane. Fotografia wykonana została przez Leszka Portycha, również studenta Akademii. Dr Leon Birn pracował na Oddziale Chirurgii i Ortopedii Dziecięcej ALG oraz w Katedrze i Klinice Ortopedii Klinice Ortopedii AMG. Następnie przez wiele lat zatrudniony był w Rzeszowie. Po przejściu na emeryturę powrócił do Gdańska. Jest legendą nie tylko trójmiejskiej ortopedii. Na stole przed Leonem Birnem klasyczny aparat do pomiaru ciśnienia tętniczego krwi, podobne w kolekcji Muzeum GUMed.

2. Okładka pierwszego polskiego podręcznika chirurgii noworodka prof. Jana Eustachego Kossakowskiego *Wskazania do zabiegów operacyjnych u noworodków i niemowląt* z 1949 r. Na stronie 63 znajdował się ustęp dotyczący leczenia noworodków do 4 doby życia, zgodnie z ówczesnymi standardami dopuszczającymi przeprowadzanie zabiegów operacyjnych bez znieczulenia. Było to postępowanie okrutne oraz pozbawione naukowych podstaw. Na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, nastąpiła zmiana poglądów na temat znieczulenia u noworodków. Kolejne wydanie podręcznika prof. Kossakowskiego, z 1953 r., pozbawione jest przytoczonego poniżej akapitu.

W rogu okładki znamienna pieczętka – WYCOFANO ZE ZBIORÓW.

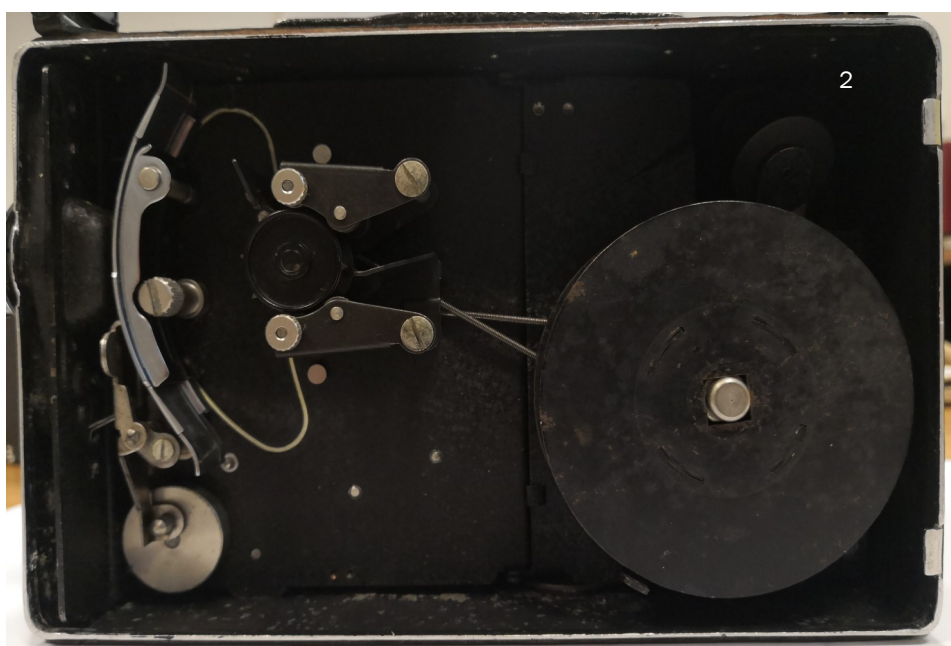
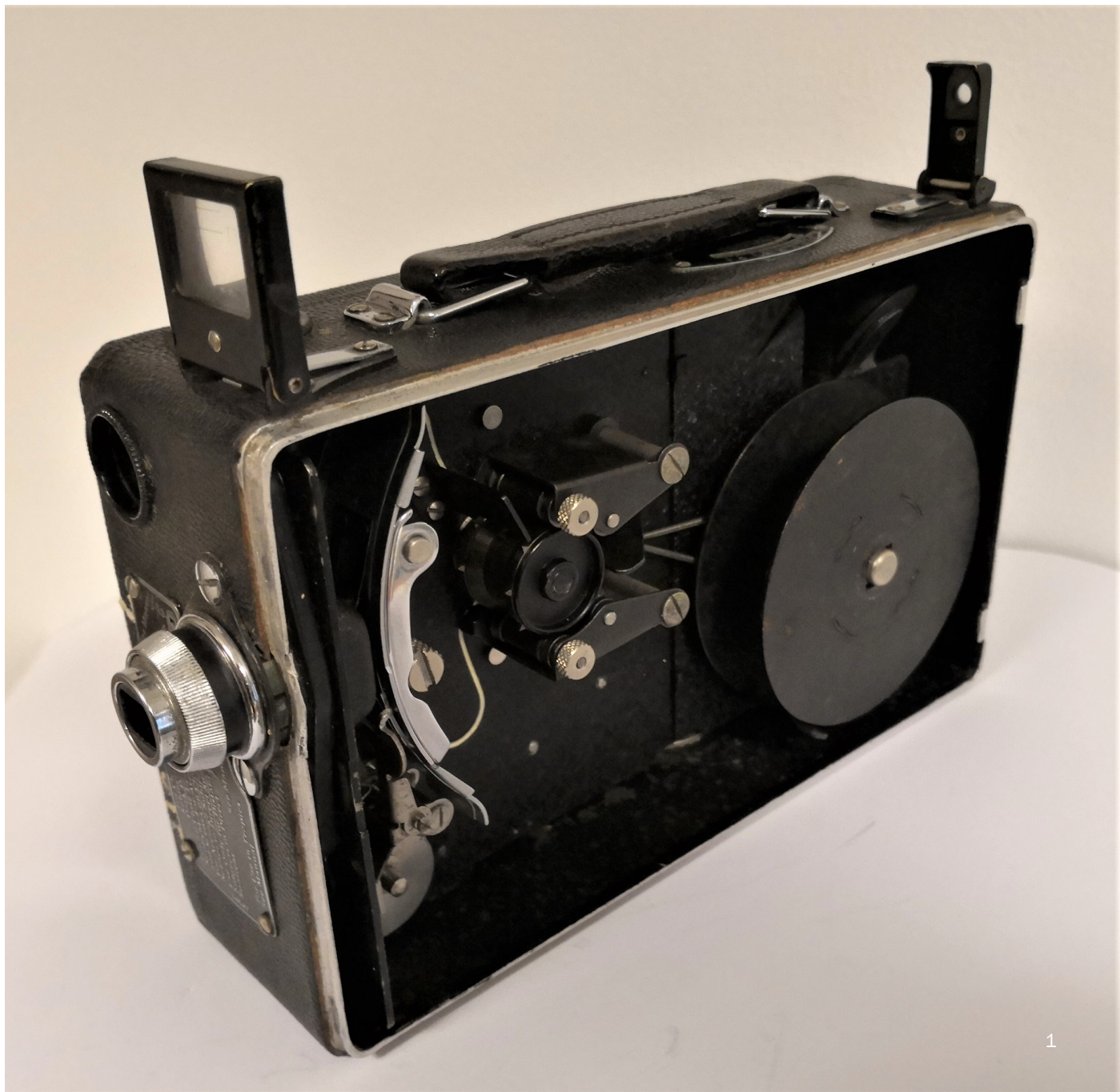


szy, okolicy ogonowej, operacje brzucha) musiałyby być użyte w dużej ilości, co z powodu upośledzonej sprawności wątroby mogłoby doprowadzić do zatruc, znieczulenie zaś przewodowe nie zawsze może być zastosowane. Poza tym znieczulenie nasiękowe, zmieniając wygląd tkanek, utrudnia orientację w bardzo delikatnych elementach pola operacyjnego. Najważniejszym jednak argumentem przeciw znieczuleniu w pierwszych dniach życia jest fakt, że jest ono w tym okresie życia przeważnie niepotrzebne, co mogę stwierdzić na podstawie spostrzeżeń opartych na przeszło 400 operacjach, wykonanych w pierwszych dniach po urodzeniu. Jak podałem już wyżej, wykonywałem często rozległe i długotrwałe operacje, nie stosując żadnego znieczulenia i nie stwierdziłem nigdy ani w zachowaniu dziecka w czasie zabiegu, ani w okresie pooperacyjnym zaburzeń, które by można łączyć z brakiem znieczulenia. Zachowanie noworodków w czasie przecinania skóry i tkanek głębszych, w chwili cięcia włókien nerwowych i w takich momentach jak otwarcie otrzewnej i wydobywanie jelit nie różniło się wcale od przerw w czynnościach operacyjnych lub od okresu mycia pola przed zabiegiem. Nie widywałem ani większego niepokoju dziecka, ani wyraźniejszych odruchów obronnych, a podanie przez smoczek nieco osłodzonego płynu, pochłaniało uwagę noworodka niemniej, niż czynności związane z zabiegiem. Mimo to, że noworodki znoszą doskonale operacje bez znieczulenia, sądzę, że nie należy tak bezwzględnie wykorzystywać ich tolerancji na ból, jak to dotychczas robiłem.

Od pewnego czasu podczas operacji bardziej rozległych, a zwłaszcza wykonywanych na tkance nerwowej, wydaje mi się słusniejsze użycie niewielkiej ilości nowokainy 1/2 lub 1/4-procentowej w ilości 1—3 ml do znieczulania większych pni nerwowych. W ten sposób zużywa się minimalną ilość leku, co nie grozi zatruciem, natomiast czyni się zadość zasadzie unikania brutalnych wstrząsów na tkance nerwowej. Obecnie więc u noworodka w pierwszych czterech dobach życia wykonuję wszelkie zabiegi krwawe bez żadnego znieczulenia. Stosuję jedynie parę milimetrów 1/2 lub 1/4% roztworu nowokainy do znieczulenia większych pni i gałązek nerwów, które muszą być przecięte.

b) Noworodek po czwartej dobie życia oraz niemowlę.

Po upływie czwartej doby w przeciągu paru najbliższych dni mija stopniowo okres możliwości operowania bez znieczulenia i już



1. i 2. Kamera firmy Kodak należała do prof. Fryderyka Pautcha, kierownika Zakładu Biologii AMG w latach 1947-1982. Model Cine Kodak B, wykorzystywał 16 mm taśmę filmową, produkowany był od 1928 r. i stopniowo modernizowany w kolejnych latach. Kamera została przekazana do Muzeum przez prof. Janusza Limona. Na ilustracjach wewnętrzny mechanizm urządzenia, widoczny po zdjęciu bocznej ścianki. Interesujące rozwiązanie precyzyjnego kierowania obiektywu kamery na filmowany przedmiot [scenę] przypominający układ celowniczy karabinu. Dla zabezpieczenia przed przypadkowym uszkodzeniem i w celu prostszego transportu oba elementy można złożyć.

muzeum@gumed.edu.pl



Ultrasonoechokardiograf typ EKG 3-10, wyprodukowany przez Zakład Doświadczalny *Techpan* Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Puławach, około 1974 r. Był wykorzystywany m.in. w Klinice Kardiologii Dziecięcej AMG do oceny pracy serca. Egzemplarz przekazany do Muzeum przez Henryka Kunickiego. Przekątna zastosowanego w tym modelu czarno-białego ekranu wynosi 11,5 cm czyli 4,5 cala. Widać logo Zakładów *Techpan* producenta urządzeń medycznych. Pionierami echokardiografii byli lekarz Inge Edler i fizyk Carl Hellmuth Hertz. Wykorzystali doświadczenia kilku wcześniejszych badaczy, rozwijających ideę zastosowania ultrasonografii w medycynie. Inspiracją do prac nad tą metodą było militarne wykorzystanie sonaru w walce z okrętami podwodnymi. Pierwszy aparat do diagnostyki wad serca zbudowany został przez dr. Edlera w 1953 r.

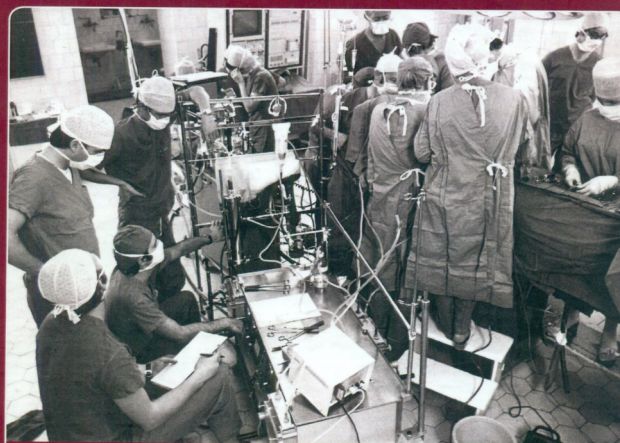




Aparat do krążenia pozaustrojowego Polystan. Urządzenie produkcji duńskiej zostało zakupione dzięki pomocy redakcji *Dziennika Bałtyckiego* i środkom finansowym pozyskanym z wpływów z *Błękitnej Loterii Fantowej*. Półtora miliona złotych przekazał redaktor naczelny gazety Józef Królikowski rektorowi AMG prof. Zdzisławowi Brzozowskiemu. Po przygotowaniach, 28. 11. 1978 r. doc. Mirosława Narkiewicz, dr Jerzy Pryczkowski i dr Czesław Kwiatkowski przeprowadzili pierwszą operację zamknięcia ubytku w przegrodzie międzyprzedsionkowej u 7-letniego chłopca z wykorzystaniem nowego aparatu.

W zbiorach Muzeum GUMed znajduje się zdjęcie bardzo dobrej jakości, formatu 37x30 cm przedstawiające wspomniany aparat Polystan. Na przedniej powierzchni widoczna doskonale tabliczka z napisem *Treść najgłębsza najszczerza / jarzy się w tyglu serca. K. I. Gałczyński oraz DAR SERCA <<DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO>>, Gdańsk 1979*. Aparat jest wyłączony, wydaje się uśpiony w oczekiwaniu na kolejną operację. Niestety samo urządzenie nie zachowało się do naszych dni, a opowieść o nim, oparta została o książkę pióra dr hab. Anny Paprockiej-Lipińskiej *Zarys dziejów gdańskiej kardiologii w latach 1948-1987*, wydaną przez wydawnictwo Via Medica w 2015 r. Pozycja ta, przybliży rozwój jednej z najbardziej fascynujących dziedzin medycyny – kardiologii. Na przestrzeni niespełna stu lat zmieniła ona całkowicie oblicze medycyny, odmieniła również wiele pojęć z zakresu filozofii medycyny oraz etyki lekarskiej. Polecamy książkę o gdańskiej kardiologii, będącą również ciekawą i pouczającą opowieścią o GUMed, jego rozwoju, a także o ludziach i ich pasjach.

ANNA PAPROCKA-LIPIŃSKA



ZARYS DZIEJÓW
GDAŃSKIEJ
KARDIOCHIRURGII
W LATACH 1948-1987

GDAŃSK 2015

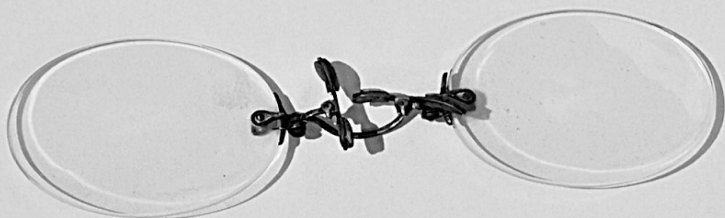


1

1. Obuwie dla pacjenta z paraplegią. Widoczne stalowe strzemię do buta, odwrócony obcas Thomasa dla korekcji szpotawości stopy, przedłużone sznurowanie w celu łatwiejszego wprowadzenia do trzewika porażonej stopy, bez wkładki. Rok produkcji – koniec XX w.
2. Obuwie dla pacjentów po operacji palucha koślawego, podwyższona pięta z uniesieniem przodostopia, palce w powietrzu, osłona dla palucha. Rok produkcji to lata 1990-2000. Oba eksponaty pochodzą ze zbioru przekazanego z Zakładu Fizjoterapii Katedry Rehabilitacji.



2



1

Obok:

1. W naszych zbiorach znajdują się okulary, a właściwie binokle należące do prof. Bożydara Szabuniewicza. Poza niezwykle delikatną konstrukcją oprawek zwraca uwagę etui, wskazujące na miejsce ich wytworzenia: Kraków, K. Zieliński, Mechanik i optyk... – właściciel był wtedy pracownikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Początkowo prof. Szabuniewicz dzielił czas pomiędzy zajęcia w Krakowie i Gdańsku. Dopiero w 1950 r. przeniósł się na stałe na Wybrzeże, skupiając się na pracy i kierowaniu Zakładem Fizjologii Akademii Medycznej.

2. Podręcznik dr. med. Ignacego Abramowicza *Okulistyka w nagłej potrzebie. Do użytku studentów i lekarzy*, ówczesnego docenta okulistyki Uniwersytetu Wileńskiego, wydany w Wilnie w 1932 r. Po wojnie prof. Abramowicz objął Klinikę Chorób Oczu Akademii Lekarskiej, a od 1950 r. Akademii Medycznej w Gdańsku, kierując nią od 1946 do 1962 r. W 1965 r. znalazł się w gronie czterech pierwszych doktorów honorowych AMG wraz z profesorami Michałem Reicherem, Jackiem Adams-Ray'em i Pawłem Nikołajewiczem Napałkowem.

Na następnej stronie:

3. Grupa profesorów ALG podczas spotkania plenerowego, które odbyło się przed 1948 r. Na pierwszym planie zwrócony w stronę obiektywu uśmiechnięty prof. Włodzimierz Mozołowski, obok poważny prof. Kornel Michejda.

4. Prof. Zdzisław Wajda – fotografia wykonana na przełomie lat 40. i 50. ubiegłego wieku. Profesor był kierownikiem Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologii i Endokrynologii AMG w latach 1972-1999, rektorem AMG w latach 1993-1999. W 2012 r. uhonorowany został tytułem doktora honorowego GUMed.

Obie fotografie wykonał dr Leszek Portych.

W roku akademickim 2019/2020, już po raz ósmy bardzo uważnie przyglądamy się półkom muzealnym w poszukiwaniu tych skarbów spośród naszych zbiorów, które nie były jeszcze prezentowane w cyklu *Tajemnic*. Czy uda się nam odnaleźć coś wyjątkowego? Proszę sprawdzić! [mb,kp]

D-r med. IGNACY ABRAMOWICZ
DOCENT OKULISTYKI UNIwersYTETU WILEŃSKIEGO.

OKULISTYKA

W NAGŁEJ POTRZEBIE

DO UŻYTKU STUDENTÓW I LEKARZY

Z 204 rysunkami w tekście, 1 tablicą barwną i 1 czarną.



WILNO — 1932.
TOW. WYD. „POGOŃ” DRUKARNIA „PAX”. UL. ŚW. IGNACEGO 5.

2



Muzealne eksponaty w filmie dokumentalnym

Szpegawsk 1939

Masowy mord w Lesie Szpegawskim jest jednym z tragicznych epizodów okupacji hitlerowskiej na Pomorzu. Pomiędzy wrześniem 1939 r. a styczniem 1940 r., z rąk okupanta niemieckiego zamordowano tam od 5000 do 7000 osób – przede wszystkim przedstawicieli polskiej inteligencji z najbliższej okolicy oraz pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kocborowie. Pośród ofiar mordu byli również Żydzi oraz Niemcy – przeciwnicy nazizmu. W trzy tygodnie po wybuchu II wojny światowej, 22 września 1939 r. w ramach prowadzonej w III Rzeszy akcji T4, mającej na celu likwidację osób z wadami wrodzonymi [szczególnie powodującymi zaburzenie rozwoju umysłowego] cierpiących na choroby psychiczne [np. schizofrenię], uznanych za niepożyteczne oraz chorych przebywających w za-

kładach opiekuńczych ponad 5 lat przeprowadzono egzekucję 88 pacjentów Szpitala w Kocborowie. W kolejnych tygodniach dokonywano kolejnych masowych egzekucji. Ogółem w Lesie Szpegawskim uśmiercono 1692 chorych [838 kobiet i 854 mężczyzn]. Minęło właśnie 80 lat od tych tragicznych wydarzeń. Pomimo, że pamięć o nich jest żywa nie tylko pośród mieszkańców Pomorza, cenne są inicjatywy upamiętniające historię. Jedną z nich jest film *Szpegawsk 1939*. Został on zrealizowany w konwencji fabularyzowanego dokumentu przez Instytut Filmowy Unisławskiego Towarzystwa Historycznego. W filmie wykorzystano jako elementy scenografii obiekty ze zbiorów Muzeum GUMed. Były to stetoskopy, szklane strzykawki, stalowe puszki do sterylizacji narzędzi, kleszczyki

naczyńniowe i pęsety. Ilustrowały sceny poświęcone eksterminacji chorych psychicznie w ramach wspomnianej uprzednio akcji T4. Część zdjęć plenerowych wykonana została na terenie pamiętającego czas II wojny światowej Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. Stanisława Kryżana w Starogardzie Gdańskim – taką nazwę nosi dziś szpital psychiatryczny w Kocborowie. Opisane działania grupy zapaleńców z Unisławskiego Towarzystwa Historycznego, to niezwykle istotny element zachowania dziedzictwa lokalnego, uchronienia przed utratą wspomnień, pamiątek, fotografii, unikalnych świadectw przeszłości. W zakresie działania, tak na pozór odległe od siebie, Unisławskie Towarzystwo Historyczne i Muzeum GUMed są bardzo do siebie zbliżone, a współpraca oczywista.



Fragmety wystawy *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie 1919-1939*, w Muzeum GUMed. Autorami ekspozycji przeniesionej z UMK w Toruniu byli Anna i Mirosław Supruniuk

Muzeum – pierwsze wrażenia

Gdański Uniwersytet Medyczny współpracuje z innymi trójmiejskimi uczelniami wyższymi w wielu dziedzinach. Jedną z nich jest program wymiany praktyk studenckich. W jego ramach Weronika Wolska, studentka etnologii na Uniwersytecie Gdańskim odbywała praktykę z zakresu muzealnictwa w Muzeum GUMed. Z wielką starannością i skrupulatnością uporządkowała i opisała znajdujące się w magazynie obiekty. Jednocześnie uważnie obserwowała i analizowała świat Muzeum. Sporządziła notatki. Po kilku dniach zredagowała je, ujmując w formę eseju. Tego typu prace stanowią cenne źródła wiedzy na temat recepcji Muzeum uczelnianego. Poniżej prezentujemy obszerny fragment tekstu Weroniki Wolskiej.

Wchodzę i wydaje mi się, że znalazłam się w magazynie. Echo odbijające się od ścian kontrastuje z moim wcześniejszym wyobrażeniem tego miejsca – słysząc o małym muzeum, prowadzonym przez jedną osobę, w głowie pojawiła się wizja niewielkiego pokoiku, wypełnionego od góry do dołu książkami i papierami, z rozstawionymi kubkami po kawie i herbacie. Dlaczego nie umieszczałam w moim wyobrażeniu żadnych zbiorów w gablotach lub jakichkolwiek innych eksponatów – nie wiem. Może muzeum uczelniane w wyraźny sposób różniło się w mojej głowie od muzeów „standardowych”.

W pierwszym momencie odnoszę wrażenie chaosu. Prostokątne pomieszczenie, w którym przy ścianach stoją regały z książkami i eksponatami, a na środku gabloty, kolejne mniejsze i większe regały oraz duże sprzęty medyczne, budzące ciekawość ale też wrażenie zagubienia. Rejestruję przedmioty, które teoretycznie mają za zadanie uporządkowywać ten nieład – meble, witryny, podesty – jednak mimo wszystko z tyłu głowy pozostaje mi odczucie bałaganu. Rzecz druga, odnotowuję kontrasty. Zimne w odbiorze płytki na podłodze kontrastują z ciepłym powietrzem, duża przestrzeń

Poznaję Muzeum w bardzo dogodnym dla mnie momencie, tuż przed inauguracją nowej wystawy czasowej *Z Wilna do Gdańska*, mogę od kuchni obejrzyć jej organizację. Podczas przygotowań zaczęłam chodzić po Muzeum własnymi ścieżkami, wybierając sobie miejsca do których chcę dojść, od jednego do drugiego. Chodząc pomiędzy starymi książkami, fotelami lekarskimi, gablotami z igłami a pierwszymi modelami komputerów, ze zdziwieniem zdałam sobie sprawę, że w tej przestrzeni zdecydowanie panuje porządek. Nie umiem określić jaki to porządek. Może ułożenie względem dat, może względem osób, które podarowały zbiory, może względem tematyki, a być może względem osobistych upodobań? Pewne jest natomiast, iż rzeczywiście zauważyłam, że w tej, z pierwszej chwili chaotycznej przestrzeni, zdecydowanie wyłania się ład i porządek, a co najciekawsze – ład i porządek nieoczywisty, taki, który należy odkryć samemu.

Dzień, w którym znalazłam światło

Pewnego dnia znalazłam się w Muzeum sama. Wydawać by się mogło – co za różnica. Wiem, jak włączyć komputer, wiem, gdzie zostawiłam wszystkie swoje posortowane dokumenty, wiem, jak uruchomić ekspres do kawy. Pewna sukcesu nadchodzącego poranka ochoczo otwieram jedne i drugie drzwi, zostawiam płaszczyz w korytarzu i dziarsko idę do przodu. Nie wiem jednak gdzie. Jest ciemno. Wyciągam rękę na ścianę obok – nie ma kontaktu. Myślę, no tak, dobrze znana sytuacja z nieoczywistym miejscem włączania światła w miejscach, które nie są naszymi mieszkaniami. Być może w biurze, na samym końcu, jest włącznik wszystkich światła w całym pomieszczeniu. Zmierzam więc w tamtą stronę, a wymaga to przejścia całej długości pomieszczenia. Czytelnik zapewne pomyśli, co to ma za znaczenie? Czy pojawi się tu historia o muzealnych duchach, wychodzących pod osłoną nocy zza zamkniętych gablot? Na to pytanie niestety nie znam odpowiedzi, nie spędziłam bowiem nocy w murach Mu-

zeum. Mogę mieć co prawda pewne podejrzenia odnośnie różnych dźwięków, jednak nie o tym chciałam pisać. Otóż, drogi Czytelniku, w poszukiwaniu światła musiałam przejść kilka długości ciemnego pomieszczenia. I owszem, wprawiło mnie to w poczucie odrealnienia, mimo, iż nie pojawiały mi się schultzowskie oniryczne i wyolbrzymione kształty powstające ze zniekształconych szaf, dźwięki, które słyszałam, to przebiegający za oknem kot, a ja sama nie dostałam gęsiej skórki ze strachu. To, co istotne, pojawiło się dopiero po znalezieniu światła. W momencie rozświetlenia całej przestrzeni, stała się ona dla mnie w jednym momencie o wiele mniejsza i bliższa – manekin ubrany w szpitalny fartuch, stojący na drugim końcu Muzeum, był prawie naprzeciwko, gabloty ze zdjęciami po prawej stronie stała nieomal obok, a o krzesło dentystyczne ustawione w drugiej części sali prawie się potknęłam. Drogi Czytelniku, oto moja rada – kiedy poczujesz się zagubiony i nieuporządkowany, spróbuj poszukać światła. Gwarantuje, że prędzej czy później je znajdziesz, a codzienne zapalanie żarówek i rozświetlanie przestrzeni przybliży ją do ciebie.

Wszystko i nic?

A co Ty tam dzisiaj robiłaś? – Katalogowałam setkę dokumentów, trzeba każdy po kolei wpisać do systemu i opisać – To musi być bardzo nudne? Takie pytania słyszę najczęściej, kiedy opowiadam o swoich praktykach w muzeum. I nie dziwię się reakcjom, sama prawdopodobnie zareagowałabym podobnie, słysząc o tworzeniu spisu kilkudziesięciu dokumentów, wklepywaniu informacji o nich do komputera. Intrygujące pytanie – ile można dowiedzieć się z lektury jednego dokumentu? Mam w rękach kilkadziesiąt zaproszeń. Połowa z nich dotyczy inauguracji roku akademickiego, pozostałe zapraszają na konferencje i sympozja, jakich setki organizowane są w ciągu roku akademickiego. Wiem już, że adresat jest aktywną osobą, często podróżuje, jest członkiem licznych towarzystw naukowych

muzeum@gumed.edu.pl

wygląza referaty podczas konferencji, jest honorowym gościem uczelnianych uroczystości. Z dat i miejsc na zaproszeniach dotyczących inauguracji akademickich mogą prześledzić ich historię, porównać daty, zobaczyć czy odbywały się zawsze tego samego dnia, w tym samym miejscu. Kto je organizował, czy zaproszenia miały cały czas taki sam wygląd, czy były wydawane przez ten sam organ. Z zaproszeń na konferencje lub sympozja można wywnioskować jeszcze więcej – oprócz podstawowych danych, gdzie się odbędą, kto je organizuje i jakiemu tematowi będą poświęcone, przynoszą informacje o wycieczkach i imprezach towarzyszących [wyjście do opery czy teatru], dostępnych za dodatkową opłatą, prośby o dokonanie rezerwacji hotelu wraz z jego regulaminem [pkt 4. *palenie w łóżku jest niedozwolone, popielniczki znajdują się w pokojach na stołach*], niektóre zaproszenia oferowały pełne spektrum możliwości [przejazd, nocleg, wyżywienie,

imprezy towarzyszące], inne ograniczały się tylko do zaproponowania możliwości wzięcia udziału w konferencji, jeszcze inne były raczej komunikatem dla adresata odnośnie wzięcia udziału w danym wydarzeniu, bez możliwości odmowy. Wniosków, które można wysnuć, zagłębiając się w każdy dokument jest prawdopodobnie niezliczona ilość – od powiązań, łączących je z innymi dokumentami, poprzez treść, aż do samej koperty, w którą dane zaproszenie było zapakowane i wzoru pieczętki na niej. Nie wspominając o programach, sprawozdaniach, odręcznych notatkach na książkach, zdjęciach, biografiach, aktach, mając w pamięci wielość źródeł niepisanych, przedmiotów, mniejszych i większych... W przypadku takiej pracy, ogranicza jedynie wyobraźnia, ale hamuje ograniczenie źródła informacji. Od nas zależy, jaką interpretację danej treści czy dokumentu wybierzemy. Musimy jednak znaleźć jej poparcie w kolejnych, powiązanych doku-

mentach lub innych materiałach na pierwszy rzut oka zupełnie ze sprawą niezwiązanym oraz w literaturze, przekazach ustnych, fotografiach, filmach, nagraniach, grafice etc. Dobre źródło może być zarówno ziarnem, z którego wyrosnie dorodna roślina, jak i nawozem, który pozwoli wzrosnąć tej zaniedbanej i uschniętej. Dlatego dobry muzealnik [w moim odczuciu], zawieszony jest pomiędzy dwoma światami. Światem, którego już dziś nie ma, czasem zapomnianym, światem, w którym – jak archeolog odkopujący szczątki, które nie widziały wcześniej światła – muzealnik uczelniany odnajduje zapomniane bądź odłożone na bok przedmioty, nadając im nowe życie i znaczenie, a światem współczesnej nauki, ogarniętym presją osiągnięcia sukcesu wyznaczanego liczbowymi parametrami, intelektualną dyscypliną i racjonalnością, która takie nowo stworzone znaczenie może potwierdzić lub podpowiedzieć dalsze jego losy. A mówią, że to nudne! [wv



Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych 2018-2019

III Konferencja Naukowa SMU *Muzea uczelniane: wyzwania, zagrożenia, możliwości* odbyła się dniach 17-19.10. 2018 r. w Łodzi. Jej celem było omówienie roli jaką spełniają muzea uczelniane, problematyki ich działalności wobec nowego Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce [Ustawa 2.0], a także wskazanie nowych wyzwań, możliwości czy zagrożeń związanych z funkcjonowaniem muzeów uczelnianych.

W latach 2018-2019 SMU otrzymało dofinansowanie z Programu Dotacyjnego "Niepodległa".

W 2018 r. realizowaliśmy projekt pt. *Niepodległe uczelnie. Doktorzy honoris causa w Polsce w latach 1918-1939* – wystawa, katalog i koncert z muzyką Ignacego Jana Paderewskiego. Udział w nim brały jednostki wchodzące w skład SMU, tj. Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Politechniki Warszawskiej, Muzeum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, Muzeum Uniwersyteckie w Toruniu, Muzeum Historii Medycyny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego; wsparcia projektowi udzieliły Uniwersytet Warszawski i Narodowe Archiwum Cyfrowe. Do końca 2019 r. SMU realizuje projekt *Muzea uczelniane dla Niepodległej*. Przedsięwzięcie ma na celu uświadamianie społeczeństwu znaczenia dziedzictwa akademickiego jako ważnego wyznacznika tożsamości narodowej. Projekt przygotowany przez SMU pt.: *Muzea uczelniane dla Niepodległej* będzie składał się z 3 elementów: warsztatów, wystawy, katalogu.

W 2018 r. publikacja [o publikacji i nagrodzie pisaliśmy w poprzednim numerze Biuletynu] *Muzea Uczelniane*. KATALOG zgłoszona do XII edycji konkursu *Mazowieckie zdarzenia muzealne – Wierzbą zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii – wydawnictwa muzealne*. Nagroda, udowadnia, że nasza działalność jest potrzebna i doceniana. Trzeba również nadmienić, iż nagrodzone drugie wydanie katalogu obejmuje już 364 strony, podczas gdy wydanie pierwsze katalogu z 2015 r. obejmo-



wało jedynie 36 stron. To doskonale ilustruje jak prężnie działają muzea uczelniane oraz jaką rolę pełni SMU. Działalność informacyjna dotycząca Stowarzyszenia prowadzona jest systematycznie w środowisku internetowym w ramach strony internetowej SMU oraz na profilu Facebook. SMU wzięło również udział w Museum Week 2019, [13-19.05.2019], międzynarodowej akcji promocyjnej, podczas której przez 7 dni prezentowaliśmy 7 tematów muzealnych spośród kolekcji.

W tym roku Stowarzyszenie kontynuowało działalność publikacyjną: ukazały się artykuły o dziedzictwie akademickim i SMU, w m.in. *Forum Akademickim* oraz magazynie *W Podróż* [czasopismo dostępne podczas podróży pociągiem]. W 2019 r. SMU wraz z Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego prowadziło cykl wykładów na temat dziedzictwa akademickiego i historii nauki.

Uczelnie wyższe są żywym, niezwykle dynamicznym organizmem, swoistym mikrokosmosem, którego ewolucję, zmienność i rozwój wyznaczają kolejne roczniki studentów otrzymujących indeksy oraz absolwentów a w sferze nieosobowej – coraz bardziej dynamiczny postęp nauki i techniki. Nasze zaproszenie przyjęli [wraz z datami odbytych i wykładów oraz ich tematami]:

1. 30.01.2019 r. – prof. Stanisław Waltoś, *Muzea uniwersyteckie na rozdrożu*.
2. 27.02.2019 r. – dr Magdalena Grassmann, *Ślady polskiej nauki za Oceanem czyli dziedzictwo medyczne w Chicago*.
3. 27.03.2019 r. – prof. Marcin Chrzanowski, *Muzeum uczelniane – w poszukiwaniu swojej tożsamości*.
4. 24.04.2019 r. – prof. Hubert Chudzio, *Zachować Pamięć. Dziedzictwo polskich Sybiraków wojennych na pięciu kontynentach*.
5. 29.05.2019 r. – prof. Julian Gembalski, *Między sztuką a nauką. Organy jako dziedzictwo kultury*.
6. 26.06.2019 r. – prof. Marta Kupczyńska, *Warszawska Szkoła Anatomii Weterynaryjnej*.
7. 31.07.2019 r. – dr Marek Stępisiewicz, *202 lata uniwersyteckiej historii nauk geologicznych z epilogiem*.



muzeum@gumed.edu.pl

8. 28.08.2019 r. – prof. Michał Sławiński, *Blaski i cienie dziedzictwa akademickiego w historii nauki*.

9. 25.09.2019 r. – prof. Dariusz Iwan, *Kolekcje zoologiczne – zaginione skarby polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego*.

10. 30.10.2019 r. – prof. Tadeusz Dobosz, *Polskie serca*.

11. 27.11.2019 r. – prof. Stanisław Waltoś, *O muzeach uczelnianych nieco żartobliwie*.

12. 18.12.2019 r. – dr Grzegorz Jezierski, *Promieniowanie rentgenowskie w nauce polskiej*.

Wszystkie wykłady odbywają się w Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego

Ponadto w czerwcu 2019 r. odbyło się w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego spotkanie Zarządu Głównego SMU z Coimbra Heritage Working Group. Ze strony Coimbra Group w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele muzeów i kolekcji uczelnianych, m. in. Jeremy Upton – przewodniczący CHWG oraz Jacky MacBeath [Edynburg], Bernadette Biedermann [Graz], Giuliana Tomasella, [Padwa], Henrik von Aachen [Bergen], Christine Nawa [Getynga], Koen Van Balen [Leuven], Marcus Holz, [Wurzburg] i Pedro Casaleiro

[Coimbra]. Zarząd Główny SMU reprezentowany był przez prezesa – prof. Huberta Kowalskiego oraz dr Magdalenę Grassmann, dr. Marka Bukowskiego, dr Natalię Bahlwan, dr Martę Piszczatowską. Gospodarzem spotkania był prof. Krzysztof Stopka, dyrektor Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadziła je mgr Joanna Ślaga, główny inwentaryzator Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezentująca macierzyste muzeum w pracach Coimbra Heritage Working Group oraz członek Zarządu SMU. W spotkaniu brało również udział Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Pedagogicznego reprezentowane przez dyrektora prof. Huberta Chudzio oraz mgr Alicję Śmigiel-ską. Centrum jest członkiem instytucjonalnym SMU. Spotkanie rozpoczęła wideokonferencja z Martą C. Lourenço, kierującą pracami UMAC ICOM, która podkreśliła wagę wszelkich inicjatyw podejmowanych na rzecz ochrony i upowszechniania dziedzictwa akademickiego. Jednocześnie zachęciła SMU i Coimbra Heritage Working Group do włączenia się w prace UMAC jako największej tego typu organizacji na świecie. Ideę dziedzictwa akademickiego pro-

mowaliśmy podczas spotkań naukowych w Polsce i za granicą. Prezes SMU dr hab. Hubert Kowalski uczestniczył w sympozjum *Genetyka w muzealnictwie* i warsztatach *Niedestrukcyjne techniki izolacji DNA z eksponatów muzealnych*, zorganizowanych przez Zakład Techniki Molekularnych Katedry Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu” [1-2. 06. 2019 r.] oraz w otwarciu ekspozycji stałej w Muzeum Uniwersyteckim Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Członkowie SMU uczestniczyli w konferencji Universeum 2019 w Czechach [Brno-Praga], w dniach 18-21. 06. 2019 r.

W dniach 1-7. 09. 2019 r. w Kyoto, odbyła się 25 Konferencja Generalna Międzynarodowej Rady Muzeów [ICOM] pod hasłem *Muzea jako centra kulturowe: Przyszłość tradycji*. Konferencja dla członków ICOM oraz UMAC [International Committee for University Museums and Collections] jest ważną sposobnością do wymiany doświadczeń, podzielenia się specjalistyczną wiedzą i wytyczenia nowych kierunków rozwoju muzealnictwa. W konferencji udział brali dr Hubert Kowalski i dr Maciej Kluza. [mp]

Publikacje poświęcone SMU, 2019 r.

po lewej

W podróży, magazyn pokładowy dostępny w pociągach PKP Intercity opublikował artykuł na temat SMU

po prawej

plakat informujący o wykładach z cyklu *Dziedzictwo akademickie i historia*, w Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego. Więcej informacji na ten temat powyżej.

DZIEDZICTWO AKADEMICKIE I HISTORIA NAUKI

CYKL WYKŁADÓW

30. 01. 2019

PROF. STANISŁAW WALTOŚ

MUZEUM UNIwersYTECKIE NA ROZDROŻU

27.02.2019

DR MAGDALENA GRASSMANN

ŚLADY POLSKIEJ NAUKI ZA OCEANEM CZYLI DZIEDZICTWO MEDYCZNE W CHICAGO

27.03.2019

PROF. MARCIN CHRZANOWSKI

MUZEUM UCZELNIANE - W POSZUKIWANIU SWOJEJ TOŻSAMOŚCI

24.04.2019

PROF. HUBERT CHUDZIO

ZACHOWAĆ PAMIĘĆ. DZIEDZICTWO POLSKICH SYBIRAKÓW NA PIĘCIU KONTYNTENTACH

29.05.2019

PROF. JULIAN GEMBAJSKI

MIĘDZY SZTUKĄ A NAUKĄ. ORGANY JAKO DZIEDZICTWO KULTURY

26.06.2019

PROF. MARTA KUPCZYŃSKA

WARSZAWSKA SZKOŁA ANATOMII WETERYNARYJNEJ

KAŻDA OSTATNIA ŚRODA MIESIĄCA
GODZ. 16.30, SALA BALOWA
PAŁAC TYSZKIEWICZÓW-POTOCKICH
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 32



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI



SMU otrzymało dofinansowanie na projekt MUZEA UCZELNIANE DLA NIEPODLEGŁEJ

Biuro Programu *Niepodległa* ogłosiło w maju 2019 r. wyniki naboru w ramach programu dotacyjnego *Niepodległa* na ten rok. Złożono w sumie 2079 wniosków o dofinansowanie. Samorządowe instytucje kultury złożyły ich 967, a NGO – 1112. Pomoc finansową otrzymało 140 wnioskodawców – 46 samorządowych i 94 NGO. Łączna kwota dofinansowania dla wszystkich projektów wyniosła 8 milionów złotych. Poszczególne projekty otrzymały kwoty w wysokości od 10 tysięcy zł do 100 tysięcy złotych. Pamiętać należy, że 2019 r. był rokiem jubileuszowym dla wielu polskich uczelni. W związku z odbywającymi się różnorodnymi uroczystościami jubileuszowymi Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych zorganizowało w październiku 2019 r. w Gdańsku

warsztaty oraz wystawę prezentującą dziedzictwo akademickie polskich. SMU wspiera wszystkie uczelnie, które w latach 2018-2019 obchodzą swoje stulecie. Stowarzyszenie zamierza w ten sposób aktywnie promować udział polskich szkół wyższych [uniwersytetów, politechnik i akademii] w budowaniu polskiej państwowości w okresie międzywojennym. Przedsięwzięcie ma na celu uświadamianie społeczeństwu znaczenia dziedzictwa akademickiego jako ważnego wyznacznika tożsamości narodowej. Obiekty dziedzictwa akademickiego, które gromadzą muzea uczelniane, służą dziś do poznania historii nauki. Często są to zbiory nieznane szerzej nawet w środowisku danej uczelni. O znaczeniu tych kolekcji myśleć należy również w kontekście

Strat, jakie nauka polska ponosiła na przestrzeni lat, włączając w to okres II wojny światowej i późniejszego przemilczania dorobku dwudziestolecia międzywojennego. Ochrona i opracowanie zachowanej do dziś spuścizny uniwersyteckiej jest celem działań muzeów uczelnianych. Jednym elementów tych działań był projekt pt. *Muzea uczelniane dla Niepodległej*. Składał się on z 3 elementów: warsztatów [odbyły się w Gdańsku 25 października], wystawy [otwartej na Politechnice Gdańskiej 23 października] i katalogu dostępnego również, online na stronie www.muzeauczelniane.pl w zakładce do pobrania, wraz z innymi publikacjami SMU. Mamy nadzieję, że ta kolejna inicjatywa Stowarzyszenia stanie się inspiracją do zainteresowania historią nauki.



Otwarcie wystawy *Muzea Uczelniane dla Niepodległej* w hallu Gmachu Głównego Politechniki Gdańskiej. Obok przechodzili studenci i pracownicy nie zwracając uwagi na zebrane osoby. Czy dziedzictwo i tradycja uniwersytecka to dla nich tylko nic nieznaczące wyrazy?

Mgr Ewa Otręba i prof. Marcin Chrzanowski nowymi członkami honorowymi SMU



Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych dwójgu spośród swoich Członków przyznało w 2019 r. członkostwo honorowe w uznaniu wiedzy, zaangażowania w działalność muzeów uczelnianych i Stowarzyszenia oraz co również bardzo istotne jako, wyraz sympatii do Nich. W ten sposób grono Członków Honorowych SMU powiększyło się do trzech osób. Pierwszym Członkiem Honorowym jest prof. Stanisław Waltoś.

Mgr Ewa Otręba jest dokumentalistką, ukończyła Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Gdańskiego. Od 1975 r. związana była z Wyższą Szkołą Morską w Gdyni, W okresie 1990-2019, jako kustosz muzeum

uczelnianego opiekowała się kolekcją gromadzoną przez WSM [dziś Uniwersytet Morski w Gdyni], badając historię polskiego szkolnictwa morskiego. Dzięki jej staraniom kolekcję uczelnianą uzupełniły cenne obiekty związane z polskim szkolnictwem i przemysłem morskim. Zgromadzony zbiór liczy ponad 3000 obiektów. Mgr Ewa Otręba jest autorką stałej ekspozycji, która eksponowana była w Sali Tradycji [obecnie niestety niedostępnej z powodu prowadzonej inwentaryzacji] oraz ekspozycji czasowych prezentowanych m.in. w Muzeum Wisły w Tczewie. Nasza Koleżanka przyczyniła się w ogromnym stopniu do propagowania historii i tradycji polskiej marynarki handlowej, obecności bandery polskiej na morzach i oceanach oraz zachowania i upowszechnienia kultury morskiej. Swą wiedzę przekazywała również studentom. Należy dodać, że jest ona znawcą zagadnień literatury marynistycznej. Mgr Ewa Otręba należy do grupy członków założycieli Stowarzyszenia Muzeów Uczelnianych, od samego początku bardzo aktywnie uczestniczyła w spotkaniach przedstawicieli muzeów uczelnianych wspomagając powstanie naszego Stowarzyszenia. Prof. dr hab. Marcin Chrzanowski jest absolwentem Politechniki Krakowskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Był pracownikiem naukowym Politechniki Krakowskiej, a w latach 2002-2005 sprawował funkcję jej rektora. Podczas kadencji prof. Chrzanowskiego decyzją Senatu powołane zostało Muzeum Politechniki Krakowskiej. Profesor jest z nim obecnie związany na



stałe, wykazując ogromne zaangażowanie w rozwój placówki, która stała się Jego *opus magnum*. Dzięki odbytym studiom matematycznym, umiejętności analitycznego myślenia prof. Chrzanowski patrzy w unikalny, bardzo ciekawy i zarazem pomocny sposób na muzealnicze działania koleżanek i kolegów akademików. Jego wypowiedzi często studzą nadmierny zapal muzealników, czasem zaś pozwalają spojrzeć z optymizmem na niektóre spośród problemów z jakimi borykają się muzea uczelniane. Bardzo cenne jest doświadczenie prof. Chrzanowskiego jako rektora Politechniki Krakowskiej i umiejętność dostrzegania roli i miejsca muzeum uczelnianego z perspektywy władz Uniwersytetu.

Biuletyn Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

Teksty: Marek Bukowski, Marta Piszczatowska i Wernika Wolska.

Fotografie i grafika: Zbigniew Wszeborowski, Katarzyna Pogorzelszyk i Marek Bukowski.

Logo Muzeum GUMed: Sylwia Scisłowska.

Redakcja Muzeum GUMed, muzeum@gumed.edu.pl, czerwiec 2020 r.

Korekta: Jolanta Świerczyńska-Krok.



IV Konferencja naukowa SMU

Dziedzictwo akademickie.

Formy i kierunki partycypacji muzeów uczelni wyższych.

Konferencja odbyła się w Gdańsku w dniach 23-25 października 2019 r. Obrady i warsztaty przeprowadzono na Politechnice Gdańskiej i Uniwersytecie Gdańskim. Została zorganizowana przez Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych przy współudziale Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Muzeum Gdańska, Muzeum Uniwersytetu Gdańskiego, Sekcji Historycznej Biblioteki Politechniki Gdańskiej, Muzeum Inkluzji w Bursztynie Uniwersytetu Gdańskiego oraz Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Patronat honorowy nad nimi objęli rektorzy PG, UM i GUMed, Prezydent Miasta Gdańska oraz Dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Szczegółowa relacja z Konferencji pióra dr Marty Piszczatowskiej, wiceprezes SMU dostępna jest pod adresem <http://muzeauczelniane.pl/aktualnosci/dziedzictwo-akademickie-formy-i-kierunki-partycypacji-muzeow-uczelni-wyzszych-konferencja-smu/>. Również na łamach *Gazety GUMed* o Konferencji i SMU rozmawiają Małgorzata Omilian-Mucharska i Marek Bukowski. W uzupełnieniu wspomnianych dwóch tekstów kilka uwag i refleksji pokonferencyjnych. Przede wszystkim wspomnieć należy o decyzji nieorganizowania konferencji naukowej w 2020 r. Stowarzyszenie pragnie skupić się na pracy grup roboczych i rozwijaniu forum SMU, jako nowoczesnego narzędzia, szybkiej i wydajnej współpracy międzyośrodkowej.

Podczas Konferencji Naukowej SMU w Łodzi w 2018 r. ogromne zaangażowanie uczestników w dyskusję, wymianę poglądów, przedstawianie pomysłów wspólnych przedsięwzięć przeszło najśmielsze marzenia wszystkich, z Komitetem Organizacyjnym na czele. Poszczególne wystąpienia stawały się punktem wyjścia do polemik, niekiedy poważnych wniosków, a czasem

żartów. Towarzyszyła im świetna atmosfera, poczucie uczestnictwa w spotkaniu życzliwych sobie osób i pasjonatów wykonywanej pracy. To okazało się najważniejszym sukcesem spotkania. Napawało ogromnym optymizmem na pracę w nadchodzącym roku. Zrozumiałe jest zatem, że organizacja kolejnej konferencji, która miała miejsce w Gdańsku w 2019 r. towarzyszyło oczekiwaniu kontynuacji tak udanego spotkania. Komitet Organizacyjny zdawał sobie doskonale z tego sprawę, wiedząc z jak dużym wyzwaniem przyjdzie mu się zmierzyć. Ustalanie czasu trwania sesji referatowych, plakatowych, warsztatowych to niełatwe zadanie, wymagające wprawy, dokładności i odrobiny szczęścia. Dopiero przebieg poszczególnych punktów programu weryfikuje ostatecznie decyzje organizatorów. Jak zatem było w Gdańsku? Niewątpliwym atutem sesji było interdyscyplinarne ujęcie problemów. Rozważania dotyczące kolekcji medycznych, korespondowały z pracami przedstawiającymi kolekcje geologiczne, techniczne lub dotyczącymi zbiorów związanych z historią polskiej dyplomacji. W każdej z prac wspólnym mianownikiem były muzea lub kolekcje uczelnicze. Ograniczenie czasu wystąpień do ok. 10 min [zdarzały się prezentacje prawie 15 min, nie brakowało jednak i 5 min] zmusiło autorów i prelegentów do skupienia się na meritum problemu, a to w rezultacie zapobiegło znużeniu słuchaczy. Pomimo dobrego odbioru prac zaznaczyć trzeba, że konferencje w klasycznej formie tj. składające się jedynie z sesji wystąpień i wykładów nie spełniają już w pełni oczekiwań uczestników. Dowodem na to był ostatni dzień obrad wypełniony spotkaniami powołanych podczas poprzedniej konferencji grup roboczych. To właśnie ten punkt programu wzbudził największe emocje i wy-

żywą dyskusję. Była ona kontynuowana podczas wspólnego omówienia prac poszczególnych grup. Wiele spośród zagadnień poruszanych podczas warsztatów okazało się wspólnych niezależnie od ujęcia: czy to jako element zarządzania zbiorami, ich bezpieczeństwa i konserwacji, czy też z punktu widzenia misji i strategii muzeum uczelnianego. Analogicznie, rozważania specjalistów w dziedzinie instrumentów naukowych dotyczą zbiorów medycznych, przyrodniczych, ale także np. astronomicznych. Obszarów wzajemnego przenikania się tematów jest zdecydowanie więcej, często nie są one tak proste i oczywiste, jak przytoczone powyżej przykłady. Tym bardziej zatem, wspólna praca i wymiana doświadczeń mają szansę przynieść wymierne korzyści poszczególnym kolekcjom posiadanym przez muzea uczelnicze, poprzez uzupełnienie posiadanych informacji na temat obiektów, pomoc w ich konserwacji lub gromadzeniu dokumentacji poszczególnych urzędów, ustalaniu autorów fotografii, dat uroczystości uczelnianych. Pośród pracowników muzeów uczelnianych znajdują się nie tylko historycy i muzealnicy, przynajmniej tak samo liczni są przedstawiciele innych dziedzin nauki. Najczęściej związani są z muzeami i kolekcjami odpowiadającymi ich wykształceniu. Lekarze pracują w muzeach medycyny lub uniwersytetów medycznych, geologowie w muzeach ziemi, gleb i geologicznych. Wspomniana intelektualna różnorodność ma bardzo pozytywny, stymulujący wpływ nie tylko na poszczególne kolekcje i ekspozycje, lecz również na wizję tego, jaki model funkcjonowania powinny rozwijać muzea uczelnicze, oraz jak powinna wyglądać przyszłość SMU. Pozostaje mieć nadzieję, że wizje przerodzą się w ciekawe projekty, które zostaną zrealizowane.